

Piotr Chlebowicz

Sprawa J.Ż. w związku ze znieważeniem
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.
Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z 30.09.2022 r., II AKa 110/22¹

*Case of J.Ż. in connection with insulting the President of the
Republic of Poland. Commentary to the judgment of the Court
of Appeal in Warsaw of 30 September 2022, II AKa 110/22*

Abstract

The subject of the commentary is the discontinuation of criminal proceedings conducted for insulting the President of the Republic of Poland. The author took a critical stance towards the judgment of the Court of Appeal in Warsaw of 30 September 2022, assessing that the commented judgment negated the injured party's right to protection of personal dignity. Interpretation of Article 135 paragraph 2 of the Penal Code, in the context of the convention standards, should not lead to the conclusion that freedom of expression is absolute and unlimited.

Keywords: *insult, President of the Republic of Poland, negligible degree of social harmfulness of the act*

Streszczenie

Przedmiotem glosy jest umorzenie postępowania karnego prowadzonego w sprawie znieważenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Autor zajął krytyczne stanowisko wobec wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 30.09.2022 r., oceniając, że w komentowanym orzeczeniu doszło do zanegowania uprawnienia pokrzywdzonego do ochrony godności osobistej. Interpretacja art. 135 § 2 Kodeksu karnego w kontekście standardów konwencyjnych nie powinna bowiem prowadzić do uznania, że wolność wypowiedzi ma charakter absolutny i niczym nieograniczony.

Słowa kluczowe: *znieważenie, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, znikomy stopień społecznej szkodliwości czynu*

Dr hab. Piotr Chlebowicz, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Polska, ORCID: 0000-0002-9553-7665, e-mail: piotr.chlebowicz@uwm.edu.pl

Data zgłoszenia tekstu przez autora: 24.03.2023 r.; data zaakceptowania do publikacji: 18.09.2023 r.

¹ LEX nr 3432025.

Tezy

1. Ochrona wolności słowa, wypowiedzi w publicznej debacie, obejmować musi wolność wyrażania opinii, a skazanie za przestępstwo określone w art. 135 § 2 k.k., polegające na obrazie Prezydenta RP treścią takiej opinii, musi być należycie uzasadnione, tylko bowiem poważne racje lub pilna potrzeba społeczna uzasadniać mogą postawienie dobra chronionego wspomnianym przepisem ponad ochronę praw podstawowych, do których wolność wypowiedzi z pewnością należy.
2. Poziom ochrony osób publicznych, w tym Prezydenta RP, uwzględniać musi zwiększone ryzyko publicznej krytyki. Z tych też względów nieuprawnione jest dzielenie opinii, którą zamieścił oskarżony w mediach społecznościowych, niejako na części i twierdzenie, iż użyte tam na samym końcu słowo obraźliwe („debil”) jest wystarczające do uznania, że ciężar gatunkowy całości wpisu cechuje się stopniem szkodliwości społecznej wyższym niż znikomy.

Sąd Apelacyjny w Warszawie utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, który 10.01.2022 r. (VIII K 51/21) umorzył postępowanie karne prowadzone przeciwko J.Ż. oskarżonemu o czyn z art. 135 § 2 Kodeksu karnego² na podstawie art. 1 § 2 k.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 3 Kodeksu postępowania karnego³, przyjmując, że zachowanie oskarżonego polegające na sformułowaniu wypowiedzi znieważającej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (dalej Prezydent RP) cechuje się znikomą społeczną szkodliwością czynu.

Do głosowanego wyroku zdanie odrębne zgłosił sędzia Sądu Okręgowego A. Machnio, koncentrując się na uchybieniach procesowych głosowanego orzeczenia.

Głosowany wyrok zapadł w sprawie, która wywołała znaczny rezonans społeczny i stanowił przedmiot dużego zainteresowania nie tylko wśród wąskiego kręgu karnistów, ale również przyciągnął uwagę opinii publicznej, do czego zapewne przyczyniła się zarówno kwalifikacja czynu czy ranga sprawy, jak i uwikłanie w proces osoby domniemanego sprawcy (publicysty i pisarza) oraz pokrzywdzonego – Prezydenta RP.

J.Ż. został oskarżony o to, że na pewnym portalu internetowym zamieścił wpis o treści: „Andrzej Duda, prezydent Polski, napisał na (...), że czeka na nominację Joe Bidena, prezydenta-elekta USA, przez Kolegium Elektorskie. Jestem absolwentem *american studies* na Uniwersytecie Jagiellońskim w stopniu magistra. Co prawda polityka USA i sprawy tego kraju dzisiaj są jedynie moim hobby, ale nigdy nie słyszałem, aby w amerykańskim procesie wyborczym było coś takiego, jak «nominacja przez Kolegium Elektorskie». Biden wygrał wybory. Zdobył 290 pewnych głosów elektorskich, ostatecznie, po ponownym przeliczeniu głosów w Georgii, zdobędzie ich zapewne 306, by wygrać, potrzebował 270. Prezydenta-elekta w USA «obwieszczają»

² Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz.U. z 2022 r. poz. 1138 ze zm.) – dalej k.k.

³ Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks postępowania karnego (tekst jedn.: Dz.U. z 2022 r. poz. 1375 ze zm.) – dalej k.p.k.

agencje prasowe, nie ma żadnego federalnego, centralnego ciała ani urzędu, w którego gestii leży owo obwieszczenie. Wszystko, co następuje od dzisiaj – doliczenie reszty głosów, głosowania elektorskie – to czysta formalność. Joe Biden jest 46 prezydentem USA. Andrzej Duda jest debilem”.

Sąd Okręgowy, uzasadniając brak elementu materialnego przestępstwa, przyznał, że ostatecznie zdanie wieńczące wywód J.Ż. stanowi „obelżywe określenie w stosunku do Głowy Państwa”. Jednakże wypowiedź ta oceniana przez sąd jako „obelżywa” stanowi zaledwie fragment całości wpisu, a zatem ocena prawno-karna czynu oskarżonego powinna w sposób kompleksowy obejmować cały tekst autorstwa J.Ż. W dalszej części uzasadnienia sąd nawiązuje do powyższego argumentu, twierdząc, że po pierwsze wpis „nie koncentruje się na elemencie obelżywym”, przy czym jego zasadnicza część stanowi uzasadnioną ocenę (merytoryczną?), która nie służy zamiarowi zniewagi. Po drugie zaś sąd, oceniając treść wpisu, podkreśla, że zachowanie J.Ż. nie jest ukierunkowane wyłącznie na znieważenie Prezydenta RP, sama zniewaga ma charakter marginalny, a zatem nie może powodować szkody większej niż znikoma.

Powyższy wywód sądu odnoszący się do strony przedmiotowej przestępstwa z art. 135 § 2 k.k. kończy się nieoczekiwanie konkluzją dotyczącą problematyki strony podmiotowej. Sąd stwierdza bowiem, że zamiarem J.Ż. było przeprowadzenie polemiki z wypowiedzią Prezydenta RP. Polemika ta była natomiast podyktowana troską o polską rację stanu. Sąd podkreślił w związku z tym wagę okoliczności odnoszących się do osoby oskarżonego – pisarza i publicysty o znacznym dorobku, z wykształcenia amerykańisty. Z treści uzasadnienia wynika zatem, że inkryminowany wpis stanowił rezultat wykorzystania możliwości pisarskiego warsztatu oskarżonego.

W tym miejscu można dostrzec wyraźną sprzeczność wewnętrzną w warstwie argumentacyjnej uzasadnienia. Z przytoczonego wyżej fragmentu jasno wynika, że sąd przyjął bowiem, iż zachowanie J.Ż. cechowało się brakiem zamiaru znieważenia Prezydenta RP. Przestępstwo z art. 135 § 2 k.k. jest przestępstwem umyślnym, dopuszczenie się zniewagi głowy państwa jest możliwe jedynie z zamiarem bezpośrednim z uwagi na intencjonalny charakter znamienia „znieważa”⁴. W tej sytuacji właściwa podstawa prawna orzeczenia uniewinniającego w znaczeniu procesowym powinna opierać się na art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. Kwestia ta pozostała poza polem zainteresowania Sądu Apelacyjnego. Wskazuje ona jednak, że przywołanie argumentu znikomej społecznej szkodliwości czynu przy jednoczesnym ustaleniu przez sąd braku zamiaru świadczy o braku spójności i konsekwencji sądu podczas konstruowania podstawy prawnej orzeczenia. Trudno w tym kontekście nie zgodzić się ze spostrzeżeniem Roberta Zawłockiego, który na kanwie rozważań dotyczących funkcji społecznej szkodliwości czynu zauważył, że ściśle ocenny charakter tej instytucji to jej immanentna cecha, co rodzi potrzebę ustalenia kryteriów definicyjnych, gdyż istnieje realna groźba jej oportunistycznego stosowania⁵.

⁴ P. Kardas, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, cz. 1, *Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, art. 135.

⁵ R. Zawłocki, *Pojęcie i funkcje społecznej szkodliwości czynu w prawie karnym*, Legalis/el., rozdział IV, § 1.

Sąd powołał się również na zasadę zmniejszonej ochrony osób sprawujących funkcję publiczną, zgodnie z orzecznictwem strasburskim. Zwłaszcza politycy narażeni są na szerszy zakres dopuszczalnej oceny społecznej.

Niejako na marginesie tego wywodu, sąd rozwija ciekawą myśl, mającą walor ogólniejszej refleksji, odnoszącą się do *ratio legis* przestępstwa znieważenia Prezydenta RP. Sąd wskazuje na genezę instytucji znieważenia Prezydenta RP, zauważając, że konstrukcja normatywna z art. 135 § 2 k.k. stanowi wg niektórych ujęć doktrynalnych relikw siewgajacy swoimi korzeniami do rzymskiej koncepcji *crimen laesae maiestatis*. Prowadzi to sąd do zajęcia stanowiska, że współczesną racją prawnokarnej ochrony Prezydenta RP powinna być „sprawność wykonywania funkcji powierzonych”. Jest to w zasadzie powtórzenie argumentacji Stanisława Biernata, wyrażonego przez niego w zdaniu odrębnym do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 6.07.2011 r.⁶ Sąd posiłkuje się jednocześnie poglądem L. Gardockiego, przywołanego w zdaniu odrębnym przez sędzię Trybunału Konstytucyjnego: „nadmierna ochrona Prezydenta kosztem ograniczenia wolności wypowiedzi może prowadzić do sztucznego niejako podtrzymywania autorytetu instytucji, słusznie i w uzasadniony sposób poddawanej krytycznej ocenie opinii publicznej, a w konsekwencji sprzyjać tłumieniu krytyki publicznej. Sama skuteczność działań instytucji publicznej, możliwość efektywnego wykonywania przez nią zadań organu władzy nie ulega natomiast osłabieniu przez fakt zaistnienia mocno krytycznych, nawet znieważających wypowiedzi formułowanych w przestrzeni publicznej”⁷. Sąd konkluduje, że przepis art. 135 § 2 k.k. nie powinien wykluczać prawa do formowania krytycznych ocen w debacie publicznej, nawet bardzo ostrych, o ile służą debacie publicznej.

Od wyroku apelację złożył prokurator, który sformułował zarzuty obrazy przepisów postępowania, mających wpływ na treść orzeczenia, oraz zarzut błędu w ustaleniach faktycznych.

Sąd Apelacyjny podzielił w całości stanowisko wyrażone w wyroku sądu I instancji. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wywód, że „użyte wobec Prezydenta obraźliwe słowo istotnie pełniło jedynie funkcję marginalną i nie może być oceniane w oderwaniu od całości zamieszczonej w mediach społecznościowych wypowiedzi, stanowiącej krytykę, która nie koncentruje się na tym ostatnim obelżywym elemencie”. Sąd II instancji stwierdził, że „(...) przede wszystkim marginalny charakter użytego słowa zdecydowały o uznaniu zachowania oskarżonego jako cechującego się znikomą szkodliwością społeczną w rozumieniu art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k.”. Odnosząc się natomiast do określenia „debil”, Sąd Apelacyjny zajął stanowisko, że „do uznania słowa «debil» jako obraźliwego nie jest potrzebna opinia Rady Języka Polskiego, ani też dowód z innej opinii jakiegokolwiek innego biegłego. Nie samo słowo obraźliwe jest bowiem przedmiotem oceny prawno-karnej, ale całość wypowiedzi oskarżonego i jej kontekst”.

Krytycznie oceniam przedstawiony powyżej wyrok Sądu Okręgowego i Apelacyjnego, gdyż – moim zdaniem – organy sądowe podjęły oportunistyczną

⁶ PT 12/09, LEX nr 963599.

⁷ L. Gardocki, *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, „Państwo i Prawo” 1993/3, s. 26.

decyzję procesową, wykorzystując przesłankę społecznej szkodliwości czynu jako powód uzasadniający umorzenie postępowania.

Zarówno w orzecznictwie⁸, jak i w doktrynie ugruntował się pogląd, że słowo „debil” stanowi obelżywe określenie. Sąd Okręgowy trafnie zrekonstruował znaczenie słowa „debil”, wskazując, że jest to określenie pogardliwe o człowieku głupim, upośledzonym umysłowo, a więc określeniem niewątpliwie znieważającym. W tym miejscu trzeba zauważyć, że sąd na podstawie zeznań naukowego pracownika Uniwersytetu Jagiellońskiego M.R. dookreślił treść epitetu „debil”. Według opinii M.R. „nie ma wątpliwości, że słowo «debil» pochodzi z języka niemieckiego, gdzie oznacza kogoś niekompetentnego. Miało znaczenie medyczne, ale straciło je. Oznaczało ono osobę niedorozwiniętą, ułomną, o zdolności podejmowania decyzji na poziomie 12-latka”.

Pojawia się też tutaj kwestia karnoprosesowa. Warto bowiem zauważyć, że w istocie Sąd Okręgowy wprowadził do procesu opinię biegłego, gdyż M.R. składał zeznania w charakterze świadka w związku ze sporządzonym przez niego dokumentem dołączonym do akt sprawy. Z uzasadnienia Sądu Okręgowego wynika, że dokument autorstwa M.R. zawierał wykładnię językową użytego przez oskarżonego słowa „debil”. Sąd II instancji nie uwzględnił zarzutu apelacyjnego prokuratora, który wskazywał naruszenie art. 193 § 1 k.p.k., polegające na czynieniu ustaleń faktycznych w zakresie wymagającym wiadomości specjalnych na podstawie dokumentu prywatnego, tj. opinii filologicznej sporządzonej przez M.R., oraz na podstawie zeznań M.R., przesłuchanego w charakterze świadka.

W doktrynie prawa karnego zniewaga stanowi zachowanie obraźliwe, polegające na okazaniu pogardy i wyszydzeniu, uwłaczające godności, wykazujące lekceważenie i brak szacunku⁹. Jak zauważył Andrzej Marek, „Nie stanowi problemu ocena użycia słów powszechnie uznanych za obelżywe lub poniżające, problem natomiast rodzą sytuacje, gdy użyte określenia uważane są za takie jedynie w określonym środowisku (...)”¹⁰.

Jak wskazano wyżej, słowo „debil” ma charakter pejoratywny i znieważający. Epitet ten posiada ustalone znaczenie, interpretowane w ten sam sposób, niezależnie od środowisk czy kręgów społecznych. Zawartość treściowa tego słowa, inwektywy jest zatem jasna. Trafnie Jan Kulesza zauważył, że „(...) inwektywy nie stanowią elementu dyskusji i nie podlegają ochronie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka”^{11/12}.

Zastosowana w niniejszej sprawie wykładnia sądowa zachowania J.Ż. prowadzi do zanegowania prawa pokrzywdzonego do ochrony godności osobistej na

⁸ Według Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 6.06.2011 r., II AKa 91/11, LEX nr 895936, zniewagę mogą stanowić jedynie takie zachowania, które są powszechnie uznane za obelżywe, a taki niewątpliwie charakter mają publicznie skierowane przez oskarżonego pod adresem Prezydenta RP słowa „idiota” i „palant”.

⁹ Por. J. Raglowski, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, *Komentarz do art. 117-277 k.k.*, red. A. Zoll, Warszawa 2013, s. 1003; I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1970, s. 353; W. Kulesza, *Znieważenie i zniewaga*, Warszawa 1984, s. 165-169.

¹⁰ A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2001, s. 534.

¹¹ Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzona w Rzymie 4.11.1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.) – dalej EKPC.

¹² J. Kulesza, *Glosa do wyroku z 6 VII 2011, P 12/09, „Państwo i Prawo” 2012/11, s. 141.*

elementarnym poziomie. Pomijając problematykę przedmiotu ochrony przepisu art. 135 § 2 k.k., trzeba uznać za bezsporne, że w związku z konstrukcją normatywną tego typu czynu zabronionego występują trzy dobra chronione związane z godnością osobistą każdego człowieka, funkcjonariusza publicznego i Prezydenta RP jako najwyższego przedstawiciela RP. Rację należy przyznać stanowisku A. Marka, według którego przedmiotem ochrony występów czynnej napaści i publicznego znieważenia Prezydenta RP jest nietykalność i godność osoby pełniącej najwyższy urząd w państwie¹³. Wydaje się zatem, że trudno jest w tym przypadku rozdzielić godność organu od osoby (piastuna organu) sprawującej ten urząd. Stąd też podzielałam stanowisko Stanisława Hoca, który twierdził, że: „Prezydentowi RP należna jest właściwa ochrona godności najwyższego urzędu Rzeczypospolitej przed czynną napaścią i znieważeniem popełnionym publicznie. Wszelkie publicznie wygłaszane opinie, zdania, na temat osoby sprawującej urząd Prezydenta RP dotyczą nie jej osobiście, lecz jako Prezydenta właśnie”¹⁴.

Argument L. Gardockiego przywoływany w treści uzasadnień komentowanych wyroków, zgodnie z którym zakres ochrony dobrego imienia osób działających publicznie powinien uwzględniać równowagę między ochroną a koniecznością otwartego dyskusowania problemów politycznych, stąd też osoba publiczna musi mieć „twardą skórę”¹⁵, jest niewątpliwie trafny. Jednak nie oznacza on przecież, że osoba łącząca rolę funkcjonariusza publicznego i polityka jest całkowicie pozbawiona ochrony prawnokarnej.

Nie zmieniają tej oceny standardy konwencyjne, gdzie prawo do krytyki i wolność wypowiedzi nie są niczym nieograniczone. Stanisław Hoc, komentując orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 30.01.2002 r., II AKa 577/01, akcentuje, że „Nie odbierając więc nikomu prawa do krytyki, przyjąć należy – jak podkreśla SA – że prawo to napotyka na ograniczenia określone m.in. przez ochronę dobrego imienia innych osób, która jest składową konstytucyjnej zasady ochrony godności człowieka”¹⁶.

Stanisław Hoc zauważa ponadto, że „zakres rzeczowy krytyki polityków jest szerszy niż w odniesieniu do osób prywatnych, a ich wypowiedzi mogą wywoływać nawet gwałtowne reakcje dziennikarzy. Prywatności w życiu człowieka jest mniej, im więcej podejmuje decyzji wobec innych (głowa państwa, prezydent [...]). Dlatego też doktryna i praktyka ścigania i wymiaru sprawiedliwości będzie musiała znaleźć właściwą interpretację przepisów Kodeksu karnego dotyczących granic wolności wypowiedzi w kontekście postanowień konwencji i europejskich standardów wolności wypowiedzi”¹⁷. Wydaje się zatem, że interpretacja znamienia „znieważa” nie powinna prowadzić do rezygnacji ze stosowania instytucji prawa karnego materialnego w sytuacjach ewidentnych naruszeń godności osobistej, które wkraczają

¹³ A. Marek, *Prawo...*, s. 414.

¹⁴ S. Hoc, *Przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej*, Opole 2002, s. 134.

¹⁵ L. Gardocki, *Osoba publiczna musi mieć twardszą skórę*, „Rzeczpospolita” z 18.08.1999 r., s. 12.

¹⁶ Zob. szerzej wywody S. Hoca: S. Hoc, *Głosa do wyroku s.apel. z dnia 30 stycznia 2002 r., II AKa 577/01*, „Prokuratura i Prawo” 2006/9, s. 148–157.

¹⁷ S. Hoc., L. Gardocki [red.], *System Prawa Karnego*, t. 8, *Przestępstwa przeciwko państwu i dobrom zbiorowym*, Warszawa 2013, s. 123.

w sferę chronioną art. 135 § 2 k.k. lub art. 226 k.k. Zwrócił na to uwagę J. Kulesza¹⁸, cytując zdanie sędziego F. Matschera w sprawie Oberschlick przeciwko Austrii, który w zdaniu odrębnym stwierdził, że należy odróżniać wypowiedź krytyczną i oceniającą od czystej zniewagi, która nie podlega ochronie w myśl art. 10 EKPC.

Sąd, przyjmując, że przedmiotem oceny karnoprawnej jest cała wypowiedź, gdzie słowo „debil” ma znaczenie marginalne, pominął okoliczność, iż słowo „debil” zamykające wypowiedź J.Ż. tworzy efekt retoryczny, który w obraźliwy i obelżywy sposób odnosi się do braku wiedzy i kompetencji politycznych Andrzeja Dudy. Istnieje jednak granica pomiędzy oceną merytoryczną wiedzy Prezydenta RP a kierowaniem wobec wymienionego słów oczywiście obelżywych. Słowo „debil” zostało skierowane bezpośrednio wobec osoby A. Dudy, a zatem publicysta J.Ż. posłużył się zabiegiem erystycznym. Pytaniem, na które nie odpowiedział sąd, jest ocena, czy tego typu wypowiedź stanowi „złośliwy atak osobisty”. Według mnie istnieją przesłanki, aby przyjąć, że użycie słowa „debil” stanowiło ofensywną formę wypowiedzi zabarwionej złośliwością. Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 6.06.2011 r.¹⁹ uznał, że zniewagę mogą stanowić tylko takie zachowania, które są powszechnie uznane za obelżywe²⁰. Słowo „debil” należy do tej grupy słów, które powszechnie są uznane za obelżywe²¹.

W piśmiennictwie podkreśla się, że forma wypowiedzi ma także znaczenie. W tym miejscu warto wskazać stanowisko A. Marka, który podkreśla, że obraźliwa forma może przesądzać o zniewadze²².

Wywód sądu, że sformułowany przez oskarżonego wpis nie koncentruje się na elemencie obelżywym, jest niezrozumiały. Obelga kończąca wypowiedź wzmacnia przecież efekt całości wypowiedzi, stanowi przysłowiową „kropkę nad i”. Umieszczenie obelgi na końcu tekstu nie oznacza, że słowo „debil” traci swój pejoratywny wydźwięk. Przeciwnie – czyni całą wypowiedź bardziej wyrazistą (i obelżywą).

W cytowanym fragmencie uzasadnienia wyroku sąd, oceniając treść wpisu, podkreśla, że sama zniewaga ma charakter marginalny, wskazuje, że to właśnie „marginalność” rzutowała na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu. Jednakże kryterium „marginalności” nie występuje w art. 115 § 2 k.k. Marginalność nie należy do mierników społecznej szkodliwości czynu. Mimo że klauzula generalna zawarta w art. 115 § 2 k.k. jest pojemna, to brak jest podstaw do przyjęcia, iż marginalność zniewagi może uzasadnić znikomy stopień społecznej szkodliwości czynu. Trafnie zwraca się uwagę, że „katalog zawarty w tym przepisie ma niewątpliwie charakter zamknięty. Oznacza

¹⁸ J. Kulesza, *Znieważenie...*, s. 141.

¹⁹ II AKa 91/11, LEX nr 895936.

²⁰ Zob. szerzej M. Budyn-Kulik, [w:] *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, LEX/el. 2023, art. 135.

²¹ Na przykład Sąd Okręgowy w Elblągu w wyroku z 22.07.2015 r., II K 67/15, LEX nr 2125732, stwierdził, że „zwrot «Jego Najwyższa i Totalnie Agenturalna Jolopowatość udająca prezydenta» dla każdego użytkownika języka potocznego uznany musi być za obelżywy. Zdaniem Sądu decydujące znaczenie w tym zwrocie ma określenie «jolopowatość». W słownikach języka polskiego określenie to jest uznawane za obraźliwe i pogardliwe, a charakteryzowane przez odwołanie się do takich określeń jak gamoń, dureń czy tępak”.

²² A. Marek, *Prawo...*, s. 534.

to, że we wskazanej regulacji ustawodawca określił czynniki, które wyłącznie mogą mieć wpływ na społeczną ujemną treść czynu w konkretnym przypadku²³.

Uważam, że byt przestępstwa z art. 135 § 2 k.k. może być oczywiście kwestionowany, gdyż zgłaszane postulaty dekryminalizacji tej konstrukcji prawnej zawierają argumentację, którą trudno ignorować. Chodzi zwłaszcza o stanowiska odwołujące się do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w których przepis ten został uznany za anachronizm²⁴. Upadek kultury politycznej i obyczajów w sferze publicznej z pewnością wpływa na procesy decyzyjne prawników praktyków, gdyż sędziowie nie żyją przecież w społecznej próżni. Jednakże przepis art. 135 § 2 k.k. wciąż obowiązuje. Umorzenie postępowania w przedmiotowej sprawie poprzez posłużenie się konstrukcją znikomej społecznej szkodliwości czynu, swoistego „wentylu bezpieczeństwa”, nie powinno chyba stanowić narzędzia faktycznej dekryminalizacji.

Bibliografia

1. Andrejew I., *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1970.
2. Budyn-Kulik M., [w:] *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, LEX/el. 2023.
3. Gardocki L., *Osoba publiczna musi mieć twardszą skórę*, Rzeczpospolita z 18.08.1999 r.
4. Gardocki L., *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, Państwo i Prawo 1993, nr 3.
5. Hoc S., Gardocki L. [red.], *System Prawa Karnego*, t. 8, *Przestępstwa przeciwko państwu i dobrom zbiorowym*, Warszawa 2013.
6. Hoc S., *Glosa do wyroku s.apel. z dnia 30 stycznia 2002 r., II Aka 577/01*, Prokuratura i Prawo 2006, nr 9.
7. Hoc S., *Przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej*, Opole 2002.
8. Kardas P., [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, cz. 1, *Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017.
9. Kulesza J., *Glosa do wyroku z 6 VII 2011, P 12/09*, Państwo i Prawo 2012, nr 11.
10. Kulesza W., *Zniestawienie i zniewaga*, Warszawa 1984.
11. Marek A., *Prawo karne*, Warszawa 2001.
12. Mojski W., *Prawnokarne ograniczenia wolności wypowiedzi w polskim porządku prawnym. Analiza wybranych przypisów*, *Studia Iuridica Lublinensia* 2009, t. 12.
13. Raglewski J., [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, *Komentarz do art. 117–277 k.k.*, red. A. Zoll, Warszawa 2013.
14. Smarzewski M., *O społecznej szkodliwości czynu w polskim prawie karnym*, *Roczniki Nauk Prawnych* 2013, t. 23, nr 3.
15. Zawłocki R., *Pojęcie i funkcje społecznej szkodliwości czynu*, *Legalis/el*.

²³ M. Smarzewski, *O społecznej szkodliwości czynu w polskim prawie karnym*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2013/23(3), s. 80.

²⁴ Por. W. Mojski, *Prawnokarne ograniczenia wolności wypowiedzi w polskim porządku prawnym. Analiza wybranych przypisów*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2009/12, s. 185.